

Oprócz tych strasznych historii znalazłam też jedną z dobrym zakończeniem. W artykule Nazwiska w tynku Elżbieta Strzałkowska opisała sytuację, gdy sama odwiedziła Pomiechówek. Była wtedy świadkiem opowieści jednego ze zwiedzających, który twierdził, że z Pomiechówka udało się uciec 17 skazanym na śmierć więźniom. Mieli wyjść przez komin, a potem przepłynąć Wkrę. Przewodnik powątpiewał w tą historię, mimo, że opowiadający powoływał się na przekaz rodzinny. Przewodnik wskazał na liczne zabezpieczenia, w tym pilnujące psy. Zwiedzający odparł jednak, że być może psy rozpoznały uciekających, albowiem Niemcy często odbierali psy okolicznym mieszkańcom. Na zakończenie artykułu autorka wskazuje, że nie tylko ona przysłuchiwała się tej rozmowie. Wśród zwiedzających miała być osoba pracująca w IPN, której udało się potwierdzić fakt ucieczki w dokumentach pozostawionych przez gestapo.

Gdy poznajemy fakty o Pomiechówku rodzi się pytanie, jak to się stało, że miejsce które dla tych, którzy je przeżyli było najgorszym z obozów, nie zachowało się w powszechnej pamięci tak jak inne podobne miejsca? Dlaczego pomimo tak wielkich zbrodni trudno jest odkryć prawdę o wielu wydarzeniach.

Niemcy zrobili wiele aby zatrzeć swoją działalność, palono dokumenty zabijano świadków, jak już mówiłam nie przeżyły nawet psy asystujące przy egzekucji. Pamiętać jednak należy, że wśród oprawców byli okoliczni mieszkańcy, pomagający Niemcom. Ich działalność to nie była zwykła pomoc. Czynnici uczestniczyli w torturowaniu przetrzymywanych ludzi. Według źródeł nigdy nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności za swoje czyny.

Wszystko to powoduje, że odkrycie prawdy historycznej, a więc faktów, które naprawdę miały miejsce jest utrudnione. Wydaje się, że wiele osób ma interes w tym, aby siać dezinformację, przedstawiać znane fakty w sposób tendencyjny, zmuszający do wysuwania wniosków które zniekształcają prawdę i przedstawiają inny jej obraz. Aby odtworzyć prawdę historyczną, każda informacja musi być zweryfikowana. Tak jak w przypadku przytoczonej wyżej historii o ucieczce skazańców. Na pozór wyglądała ona na opowieść krążącą wśród okolicznych mieszkańców. Romantyczny, ale mało wiarygodny wątek psów rozpoznających swych dawnych właścicieli. Oczywiście nie ustalimy z jakiego powodu psy nie zaalarmowały strażników, ale jednak udało się potwierdzić, że sama ucieczka miała miejsce. W pierwszych słowach mojego przemówienia powiedziałam „Zapalmy zniczy pamięci dla Pomiechówka”. W mojej ocenie bardzo ważne jest, abyśmy pamiętali o tym co się tam wydarzyło. Tym którzy tam zginęli i cierpieli należy się pamięć. Bohaterom cierpiącym katusze w trakcie przesłuchań należy się cześć i chwała. A oprawcom świadomość, że karą może być także pamięć o tym co zrobili. Odkrycie prawdy i pamięć o tym co się wydarzyło może nas ostrzec przed tym aby takie rzeczy nigdy się już nie powtórzyły. Może fakt, że po tylu latach pamięć o złych rzeczach ciągle trwa będzie przestrożą dla innych, może powstrzyma kogoś od tego by ulec pokusie i stanąć po stronie oprawców.

Pamiętajmy o Pomiechówku, przyłączmy się do akcji zapalania zniczy 2.11.



Na zdjęciu przedstawiono pomnik, zlokalizowany przy wejściu do fortyfikacji, upamiętniający żołnierzy Armii Krajowej i wszystkie ofiary hitlerowskiego terroru z Fortu III Pomiechówek.

Wybrałam ten obiekt, ponieważ uważam, że on najlepiej ukazuje szacunek dla wycinka historii bliskiej nam okolicy.

Aby oddać hołd pomordowanym, m. in. członków rodziny znajomej mi osoby, przy tablicy pamiątkowej postawiłam zapalony biały zniczy.

Jurek Amelia
SZKOŁA PODSTAWOWA NR 367
IM. POLSKICH NOBLISTÓW